

nie polityki króla, a niejednokrotnie sami ją prowadzą²⁶. W porównaniu ze stanowiskiem Trąby z lat poprzednich, kiedy reprezentując politykę mniejszych feudałów pozostaje on w służbie królewskiej, lata husyckie przynoszą najwyraźniejsze uwstecznienie poglądów arcybiskupa i przerzucenie się jego do antypolskiego obozu wielkich feudałów. Tego jednak Silnicki w swej pracy znów nie uwzględnił, przedstawiając Trąbę z tego okresu tylko jako kodyfikatora praw kościelnych.

Wspólna cecha trzech omawianych prac — to omawianie działalności poszczególnych postaci czy grup w oderwaniu od aktualnej walki klasowej, od aktualnej konkretnej sytuacji wywołanej nieraz właśnie takim czy innym przykładem jej natężenia. Powstanie husyckie stanowi tymczasem bardzo doniosły czynnik ułatwiający wydobycie tych właśnie klasowych, a nie tylko ogólnonarodowych elementów w polityce feudałów. Nie można oczywiście negować faktu, że w owym okresie, w pewnych konkretnych sytuacjach interes niektórych elementów feudalnych mógł w XIV czy XV w. nie stawać w sprzeczności z interesem całej narodowości polskiej, że mogli oni odgrywać i odgrywali nieraz jeszcze względnie postępową rolę. Ale nie można zamazywać ich reakcyjnego, a zarazem sprzecznego z żywotnymi interesami narodowości polskiej stanowiska tam, gdzie ono się jawnie manifestuje.

Anna Lipska

B. Zientara, *DZIEJE MAŁOPOLSKIEGO HUTNICTWA ŻELAZNEGO XIV—XVII W.*, PWN, Warszawa 1954, s. 304 + mapa.

Potrzebna i ważna praca B. Zientary, stanowiąca jedno ze studiów wykonanych w ramach prac zespołowych zorganizowanych przez prof. M. Małowistę, omawia krótko w poszczególnych rozdziałach, raczej jeszcze w ramach ogólnych wiadomości wstępnych (s. 33—47), początki hutnictwa żelaznego na ziemiach polskich i technikę hutnictwa dymarkowego, a następnie znacznie szerzej (s. 47—167) będące już właściwym tematem pracy polskie hutnictwo XIV—XVI w. Autor porusza tu technikę, rozmiary zakładów pracy, sytuację prawną kuźników i robotników kuźniczych, wreszcie rynki zbytu hutnictwa polskiego i problem obcej konkurencji. Ostatnia część pracy (s. 185—286) omawia walkę szlachty o opanowanie hutnictwa żelaznego, upadek dawnego hutnictwa i rozwój przedsiębiorstw hutniczych w okresie pogłębienia poddaństwa — wszystko na tle szerokiego uwzględnienia wpływu wojen końca XVI i początku XVII w.

Oceniając omawianą pracę trzeba stwierdzić szerokie wykorzystanie przez Autora źródeł drukowanych, a również archiwalnych i literatury. Wskazane przez krytykę¹ pominięcie niektórych materiałów archiwalnych jest niemal nieuniknione w każdej pracy wykraczającej poza średniowiecze i każdej zagraża „niebezpieczeństwo” istnienia materiału nie zbadanego przez Autora.

Poważniejszym brakiem mogącym odbić się na wnioskach syntetycznych jest świadome pominięcie przez Autora źródeł materialnych.

Wobec dotychczasowego stanu badań trudności były rzeczywiście nie do przewyciężenia i z tej strony trzeba się jeszcze liczyć z niespodziankami. Wyzyskanie starej literatury technicznej i opisowej (Agricola, Biringuccio, Monardo, w przekładzie Jeremiasza Gesnera i in.) czy nawet pięknej (Rozdziński, Winter) mającej jednak,

²⁶ Ponowne wysłanie Korybutta do Czech w r. 1424, polityka w czasie powstania husyckiego na Śląsku.

¹ Por. recenzję J. Pazdura z omawianej pracy (Kwart. Hist. Kult. Mat., 1955, z. 1, s. 194 i n.).

zwłaszcza w pierwszym wypadku, bardzo wartościowe wiadomości rzeczowe, uzupełnia poniekąd, ale tylko częściowo wspomnianą podstawową lukę².

Silesiaków *sensu stricto* książka zawiera niewiele: przypomnienie ustępów dotyczących Śląska w kilku starodrukach, wyliczanie (tylko porównawcze, a więc nie obowiązujące Autora do kompletności) wzmianek o najstarszych kuźnicach śląskich, kilka uwag i spostrzeżeń o Rozdzińskim oraz tablica genealogiczna śląsko-małopolskich rodów kuźniczych — to prawie wszystko, co badacz historii Śląska znajdzie w omawianej pracy. Nie można mieć oczywiście o to najmniejszej pretensji do Autora piszącego o hutnictwie małopolskim, że nie wyręczył historyków śląskich w ich zadaniach. Ale niewątpliwie obraz hutnictwa małopolskiego byłby pełniejszy, gdyby Autor i dla późniejszego rozwoju hutnictwa żelaznego w Małopolsce sięgnął po dane porównawcze z rozwoju sąsiedniej, choć odgródzonej granicą polityczną, ale wciąż posiadającej dużo cech wspólnych z rozwojem innych ziem Polskich dzielnicy, jedynej zresztą, która po wyczerpaniu się rud darniowych (Wielkopolska) posiadała obok Małopolski naturalne dane do rozwoju hutnictwa. Porównanie takie mogło wzbogacić książkę Zientary tym łatwiej, że, jak świadczą poprzednie jego publikacje³, stosunki śląskie nie są mu obce.

Jeżeli powyższą uwagę czynimy tylko dlatego, że książkę dobrą i bardzo wartościową chciałoby się widzieć jeszcze lepszą, to jednego jednak zagadnienia niepodobna pominąć bez uwag, tym razem rzeczywiście polemicznych. Mówiąc o rynku żelaznym Autor traktuje Śląsk na równi z innymi „krajami ościennymi”, jak Węgry, Niemcy czy Szwecja, posuwa się tu tak daleko, że nawet konstatując bardzo ciekawe zjawisko, że żelazo wywożone z Zagłębia Częstochowskiego na Śląsk wraca z powrotem na teren Korony w formie gotowych wyrobów i zestawiając to z analogiczną sytuacją w dziedzinie wędrowek wełny i sukna stwierdza jedynie: „w tej sytuacji widać wyraźnie ekonomiczne uzależnienie Polski od przemysłu krajów ościennych⁴. Nie wchodząc tu w *meritum* sprawy, w jakim stopniu w ogóle ten sąd dla XVI w. byłby słuszny w sensie jakiejś polskiej specyfiki, wydaje się, że w odniesieniu do Śląska mamy tu do czynienia ze zjawiskiem jeszcze innym — z kształtowaniem się mimo granicy politycznej elementów ogólnonarodowego rynku obejmującego także Śląsk. Wskazywano już zresztą⁵ na ściśłą więź produkcyjną całości ziem polskich i Śląska w dobie Odrodzenia. Właśnie te elementy więzi ekonomicznej były podstawą polskiej kultury plebejskiej na Śląsku⁶ i odwrotnie, językowa wspólnota dużej części bezpośrednich wytwórców dóbr materialnych, mas ludowych Korony i Śląska w dużym stopniu ułatwiała owe więzi, czego nie było w stosunku do innych „krajów ościennych”.

² Poza wykorzystanym przez Autora piśmiennictwem technicznym pewne szczególne porównawcze dla hut piętnastowiecznych mógł przynieść jeszcze m. in. *Traktat über die Baukunst* z r. 1464 pióra Filareto Averlino (Quellenschriften f. Kulturgeschichte u. Kunsttechnik des Mittelalters und der Renaissance, neue Folge, t. III) zawierający również opis kuźnicy i huty (op. cit., s. 470). Zwrócenie uwagi na ten ciekawy szczegół zawdzięczam kwerendzie wykonanej w swoim czasie do *Historii Śląska* przez doc. Mariannę Haisigę. Zasługiwałyby nadto na zbadanie wrocławskie egzemplarze wydań Agriicoli i inne starodruki zawierające nieraz ciekawe współczesne dopiski rękopiśmienne natury technicznej.

³ Por. B. Zientara, *Ze studiów nad historią techniki polskiego hutnictwa żelaznego do XVII w.* (Przegl. Hist., 1952).

⁴ *Praca rec.*, s. 158, przyp. 36.

⁵ Por. K. Maleczyński, *Rozwój Ziemi Śląskiej w epoce Odrodzenia*. „Odrodzenie w Polsce”. Materiały Sesji Naukowej PAN 25—30 października 1953 r. I. Historia, Warszawa 1955, s. 383.

⁶ Por. J. Gierowski, *Mieszczanstwo polskie na Śląsku i jego walka o język i kulturę polską w XVII w.* (Szkice z dziejów Śląska, wyd. 2, Warszawa 1955, s. 262 i n.).

Nie w bezpośrednim materiale śląskim leży jednak, jak podkreśliliśmy, znaczenie pracy Zientary dla badań nad historią naszej dzielnicy, lecz w materiale, który daje ta praca dla ogólnej charakterystyki procesu historycznego na ziemiach polskich w dobie Odrodzenia. Pod tym względem omawiana książka daje podstawę do bardzo ważnych stwierdzeń. W świetle wyników badań Zientary, hutnictwo oparte na rękodzielnictwej pracy kuźnika załamuje się w swym rozwoju trwającym od XIV w. nie wcześniej jak u schyłku w. XVI. Od w. XIV, kiedy ogólny rozwój sił wytwórczych i rozrost miast wzmożły zapotrzebowania na produkty rolne, a wraz z postępem technicznym w rolnictwie wzrósł popyt na narzędzia żelazne, odbywa się rozwój hutnictwa wspomnianego typu bez żadnych widocznych załamań ani kryzysów, a szczytowe jego formy, przy których może być stawiane pytanie co do ich ewentualnego wczesnokapitalistycznego charakteru, przypadają właśnie na wiek XVI. Wynik ten oparty na szczegółowych danych faktograficznych, których tak bardzo w syntezach naszych brakuje, jest ważny i ze względu na zagadnienie chronologii początków regresu w całości rozwoju gospodarczego Polski, i ze względu na zagadnienie ewentualnego „kryzysu feudalizmu” także i w Polsce, w XIV czy XV w.

Wiąże się z tym drugi problem, który w pracy Zientary zyskuje naświetlenie, a mianowicie sprawa wczesnokapitalistycznych zadań w życiu gospodarczym Polski, jej ewentualnego rozwoju w kierunku akumulacji pierwotnej. Autor słusznie podkreśla wyjątkowość, nawet w XVI w., dużych zakładów kuźniczych. Tym ostatnim jednak jest skłonny przyznać charakter manufaktury. Do zagadnienia tego podchodzi metodologicznie w zasadzie słusznie od strony podziału pracy, którego pojawienie się w kuźnicach teoretycznie należałoby przyjąć i co do istnienia którego są pewne poszlaki w źródłach pisanych. Autor sam stwierdza, że rozmiary podziału pracy są w tych źródłach ogromnie trudne do uchwycenia. Tylko głębsza, na źródłach kultury materialnej oparta, znajomość samego procesu technologicznego pozwoliłaby stwierdzić, czy rzeczywiście w kuźnicach szesnastowiecznych istniała już kooperacja bodaj częściowo przypominająca taką, jaką np. opisuje Lenin dla rękodzielnictwa okręgu pawłowskiego⁷. Pewien podział pracy (dowóz rudy, drzewa itd.) musiał istnieć już w bardzo dawnym, skromnym w swoim rodzaju hutnictwie, podobnie jak dokonywał się stopniowo w wielu warsztatach rzemieślniczych. Jak długo jednak nie było warunków do powstawania produkcji kapitalistycznej, podział ten prowadził tylko do dyferencjacji rzemiosła, do wyodrębnienia się jego nowych gałęzi organizujących się nadal w ramach gospodarki drobnotowarowej.

W świetle materiału zebranego przez Zientarę zjawisko wyodrębniania się niektórych czynności związanych z tkąm pracy w osobne zawody występuje i w hutnictwie żelaznym (węglarze), aczkolwiek utrudnia je specyficzny charakter procesu technicznego. Niemniej podział pracy stanowi tylko jedną stronę zagadnienia, jedną cechę wczesnokapitalistycznej produkcji, której, jak żadnej pojedynczej cechy, absolutyzować nie można. Na wnioskach Autora zaciążył fakt, że rozważając charakter ekonomiczny przedsiębiorstw kuźniczych, rozważa go w oderwaniu od tego, co sam pisze o sytuacji prawnej kuźnika i sytuacji prawnej zatrudnionych przez niego sił roboczych. Otóż z własnych wywodów Autora wynika, że hutnictwo mimo całej swej świetności nie może się jednak wyplątać z feudalnej organizacji pracy. Kuźnik nawet najsilniejszy ekonomicznie nie jest z zasady właścicielem podstawowego środka swej produkcji, jakim jest ziemia. Jeśli nawet sam nie eksploatuje jej górniczo zakupując surowiec, co jest rzadkie, pozostają jako niezbędne elementy jego pracy: sama niemała podstawa terytorialna warsztatu (wyjątkowo tylko kuźnice leżą na terenach

⁷ W. I. Lenin, *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, (Dzieła, t. III, Warszawa 1953, s.422).

miejskich), siła wodna i drzewo jako paliwo. Już to wplątuje go w stosunek feudalny do właściciela ziemi. Trwanie tego stosunku wyraża się w czynszu, w wielu wypadkach mieszanym: w naturze i w pieniądzu, a jeśli nawet kuźnik płaci wyłącznie czynsz pieniężny, to i taka sytuacja nie przybiera jeszcze charakteru wolnej, czysto kapitalistycznej dzierżawy ani nie prowadzi do własności kuźnicy, odwrotnie, właśnie ten feudalny charakter dzierżenia kuźnic umożliwia później opisywane przez Zientarę spychanie kuźników do rzędu pańszczyźnianych chłopów.

A teraz siła robocza kuźnic. Występowanie najmu w ich organizacji jest niewątpliwe. Autor widzi źródło sił najemnych w ludziach luźnych. Z drugiej strony wskazuje jednak na zagrodników osadzanych licznie właśnie przez owe najsilniejsze kuźnice i przyjmuje ich pracę pańszczyźnianą. Moim zdaniem, dla w. XVI wchodzi tu jednak w grę nie tyle pańszczyzna nieodpłatna (niewielkie działki zagrodników kuźniczych przy trudnej do pomyślenia w ich zawodzie pracy rękodzielniczej na własny rachunek nie dawały same możliwości utrzymania się), co najem przymusowy tak często stosowany do wszystkich zagrodników. W związku z tym trzeba się zapytać, ilu z owych najemników figurujących w rachunkach kuźnic jest rzeczywiście „wolnymi najmitami”⁸. Drugie bardzo ważne wydobyte przez Autora zjawisko, choć nie wzięte dostatecznie pod uwagę przy syntetycznych wnioskach, to częste popadanie najmity w feudalną zależność od kuźnika. Zadłużenie, kary wynikające z sądownictwa kuźnika nad jego robotnikami, zastrzeżone w wielu przywilejach kuźniczych, z których fiskalnego nacisku niepodobna się najmiej wypłatać, chęć korzystania z zagrody będącej własnością kuźnika — wszystko to częściej, niż się na pierwszy rzut oka wydaje, wplątywało wolnego jakiś czas najmitę w położenie feudalnego chłopu⁹.

Trzeba przyznać, że Zientara spostrzegając te wszystkie zjawiska jest bardzo ostrożny w przyznawaniu kuźnicom charakteru zakładów kapitalistycznych. Ostrożność tę trzeba, jak się zdaje, posunąć jeszcze dalej. Kuźnica szesnastowieczna to komórka silnie powiązana z prostą gospodarką towarową, ale równocześnie wyraźnie jeszcze tkwiąca w więzach feudalnej organizacji pracy. Dopiero dalszy, postępowy rozwój całości życia gospodarczego kraju mógł przynieść rozwój kuźnic ku kapitalistycznej manufakturze. Zamiast tego rozwoju przyszedł jednak, jak wiadomo, regres. Rozdział omawianej pracy poświęcony wpływowi tego regresu na hutnictwo żelazne, a ilustrujący walkę szlachty z wolnymi kuźnikami (jakże przypominającą wcześniejszą walkę z innymi pionierami gospodarki towarowo-pieniężnej na wsi — sołtysami) został uznany słusznie za „trwały wkład Autora do polskiej historiografii”¹⁰.

Ewa Maleczyńska

H. Samsonowicz, RZEMIOSŁO WIEJSKIE W POLSCE XIV—XVII w. PWN, Warszawa 1954, s. 248 + 1 mapa.

Ciekawą i cenną monografią H. Samsonowicza składa się poza rozdziałem wstępnym z dwóch części. We wstępie (s. 5—20) Autor precyzuje pojęcie rzemiosła wiejskiego, określa chronologiczny i terytorialny zakres pracy, omawia jej podstawy źródłowe

⁸ Warto tu przypomnieć ostrożność, z jaką traktuje kapitalistyczny charakter manufaktur wyrastających w warunkach feudalnych literatura radziecka. Por. m. in. syntetyczny artykuł A. Pankratowej, *O roli towarowego proizwódstwa pri pieriecho-die ot feodalizma k kapitalizmu* (Wopr. Ist., 1953, z. 9).

⁹ Nawrót początkowo wolnego najmu do stosunku wyraźnie feudalnego uznaje Pankratowa za charakterystyczny przejaw niedojrzałości sił wytwórczych do stadium akumulacji pierwotnej, por. *Najmity na Rusi* (Akademiku B. D. Griekowu po dniu seinidiesiatiletija. Sbornik statiej, Moskwa 1952, s. 200 i n.).

¹⁰ Pazdūr, op. cit.